

Najbardziej dla mnie chwila pamiętana
w czasie okopacji niemieckiej.

W czasie okopacji była dla mnie chwila bardzo
przykra, gdy Niemcy zjechali na naszą wieś
i zrobili zbierkę wzytkich gospodarzy z powodu
nie wywierzenia drzewa z lasu.

Było to zimową porą. Ta zbierka odbyła się
przed naszym domem na ulicy.

Gdy gospodarze zaczęli się wzywać na wyznaczone
miejsce, to starszy z tych Niemców wszedł na
mnie i zaczął się kolejno pytać, czy spełnili
zobowiązanie z lasu drzewa.

Tei Niemcy, którzy spełniali gospodarzy zaczęli
powtórnie do jednego z nieobecnych i zastawszy
go w domu przyprowadzili go pod bramę
na miejsce zbierkowe i przedstawili go swemu
starszemu. Starszy z Niemców krzyknął

Teemu ordynaryjnym po niemiecku. Co to?

Sabotaż? a gospodarz na te słowa nie nic
odpowiedział wołwas starszy skoerzył z saii i
zaerzył go biem po twarzy, a nawet kopao butami
W tej chwili niemiecki pies skoerzył do gospodarza
przewrócił go w sienie i zaczął go gnyse.

Po krótkiej przemowie z uoiw go zapytał, czy rozumie
co rozumie Sabotaż, a gospodarz z uoiw na te nie
nie odpowiedział, więc ^{Niemiec} jeszcze go zaczął biem bokiem

Wtem uoiw zjechał z sienie ponieważ samego ostwieka
wierzego nieco gąłzi na opal - Niemcy doskoerzyli

do niego karali zaprowadzić się w jego obejście.
 Zrobili rewizję i znalazli przy trochę drewna i za to
 tak strasznie go zbili, że ciało okropnie miało
 posiniaczone i pokrwawione.

Reinta zebrałych mieszkaniec wsi stała bez
 jedynego ruchu przeciwko wobec garstki uzbrojonych
 niemieckich żołdaków, postępujących się w sposób
 okrutny, nieładki i bezbrony.

Putaj Henryk
 Klasa VI

Publ. Izk. Powozelna
 w Dobrowia h. Tiele.